Nr. 1. Kraków, dnia 6 Czerwca. Rok 1872.

Wychodzi w Czwartek w objętości najmniéj arkusza, przez czas pory kąpielowéj od dnia 1 Czerwca do 15 Września.

Bióro Administracyi *w Krakowie*, ulica Różanna nr 413.

Listy, rękopisma i przesyłki pod adresem *Administracyi* lub téż Drów *Lutostańskiego* i *Ściborowskiego* w Szczawnicy, albo *Zieleniewskiego* w Krynicy.

Pieniądze na przedpłatę i ogłoszenia przesyłane być winny do **Administracyi** *franco*, najlepiéj za przekazem pocztowym.

ZDROJOWISKA

TYGODNIK KĄPIELOWY

WYDAWANY PRZEZ

Drów Lutostańskiego, Ściborowskiego i Zieleniewskiego.

Przedpłata na pismo „*Zdrojowiska*" (15 numerów) wynosi:
w Krakowie . . . Złr. 1 ct. 30
z przesyłką pocztową „ 1 „ 50
Numer pojedynczy kosztuje „ 12

Przedpłatę przyjmują w Krakowie: *Administracya „Zdrojowiska"*, księgarnia p. *J. Czecha*, *M. Dworski* w Rynku głównym, tudzież *wszystkie Zarządy zdrojowisk krajowych.*

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą za miejsce wiersza drobnego (petit) po 6 cnt., oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

NASZE WODY LEKARSKIE

I.

OJCZYSTE ZDROJOWISKA

(*Dr Z*) Między lekami, jakie przyroda dla cierpiącéj użyczyła ludzkości, wody lekarskie pospolicie mineralnemi nazywane, jeżeli nie pierwsze, to niezawodnie jedno z pierwszych zajmują miejsce. Nadzwyczajna ich ilość, wielka obfitość, tysiączne ich gatunki i odmiany nasuwają na myśl wysokie znaczenie, jakie im Stwórca przekazał. O ile zaś włączeniem wód lekarskich w skarbnicę leków, pozyskała medycyna wielką rodzinę skutecznych lekarstw, o tyle zdrojowiska tymże wodom istnienie swe zawdzięczające, mogą być ogromnem źródłem rozlicznych korzyści, i dla tego zdroje lekarskie tak wielkie mają znaczenie, pod względem medycznym, humanitarnym i polityczno-ekonomicznym.

Nauka o wodach lekarskich (Balneologia) wywalczyła sobie dzisiaj osobne katedry w Uniwersytetach, pozyskała za granicą oddzielne towarzystwa i swe własne czasopisma, których wyłącznym przedmiotem: skąd się biorą i czem są wody (Hidrofizyka i Hidrochemia); jak wspomnione wody działają na zdrowy organizm, a w których cierpieniach są skuteczne (Hidrofizyologia i Hidroterapia); nareszcie jak nadmienione wody spożytkować można (Hidro- i Balneotechnika).

Jak dalece ważnem, a nawet koniecznem dla każdego kraju dokładne poznanie i umiejętne spożytkowanie jego zdrojów lekarskich, zbytecznem byłoby dowodzić. Czemże byłyby owe wspaniałe miasta, jak Akwizgran, Baden, Ems, Hall, Homburg, Ischl, Nauheim, Karlsbad, Kissingen, Spaa, Schwalbach, Vichy i tyle innych; czemże byłyby ich okolice, a nawet całe prowincye, gdyby nie znajdujące się tamże wody lekarskie? Dawniejsze księstwo Nassawskie, lub W. księstwo Badeńskie najlepszym dowodem, jakie skarby materyalne przelewają na nie ich wody lekarskie. Wszakże według urzędowego sprawozdania, 7 zdrojowisk nassawskich przyniosły Prusom w owym najniekorzystniejszym roku dla interesów materyalnych tego rodzaju zakładów, bo w roku 1870, dochodu 360,672 talarów, w któréj to ogólnéj cyfrze sama sprzedaż wody selcerskiéj dała dochodu 240,569 talarów, a za pastylki emskie 13,125 tal. było dochodu. Miliony talarów są rocznie w obiegu po pierwszorzędnych zdrojowiskach, a ich byt zamożność i całe szczęście, zawisło jedynie od owych zdrojów lekarskich, które posiadają.

Cóżto za sumy dochodu powstałyby w kraju ojczystym, gdybyśmy wszystkie nasze wody lekarskie rozumnie użyć i spożytkować zdołali! Cóżto za sumy pozostałyby na miejscu, gdybyśmy tę ogromną ilość nie pojedynczych osób, ale całych naszych rodzin, szukających corocznie zdrowia po wszystkich zdrojowiskach niemal całéj Europy, dla ojczystych zakładów zdrojowych pozyskać mogli! Częstsze podróże z téj przyczyny po własnym odbywane kraju i pobyt na łonie ojczystéj ziemi, posłużyłby do poznania rodzimych skarbów, do zamiłowania swojego, do zawiązania rozlicznych stosunków między swojemi, a współudział ze strony publiczności dla własnych zakładów zdrojowych nastręczyłby nietylko niejedną zbawienną myśl ich rozwoju, ulepszenia lub upiększenia, ale zarazem podałby środki ku urzeczywistnieniu tego rodzaju pomysłu.

Może wielu czytelników naszego pisma nie wie, jakie bogactwo wód lekarskich posiadają rozległe ziemie polskie. Wszakże sama Galicya ma przeszło 190 źródeł lekarskich, a między temi: alkaliczne, słone, żeleziste, siarczane, jodowe, najrozmaitsze szczawy, źródła wód chemicznie obojętnych, czyli tak zwane akratothermy. Tym to wodom zawdzięczają istnienie blisko 30 zakładów zdrojowo-kąpielnych w Galicyi, jakiemi są: Bóbrka, Bolechów, Burkut, Delatyn, Jaszczurówka, Konopkówka, Korsów, Kosów, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Latoszyn, Lubień, Majdan, Niemirów, Rabka, Słotwiny, Swoszowice, Szczawnica, Szkło, Truskawiec, Wieliczka, Wysowa, Żabokruki i Żegiestów. Dodajmyż do tego zakłady zdrojowe Królestwa Polskiego i Litwy, jakoto: Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskienniki, Sławinek i Solec, a musimy przyznać, że i nam pod tym względem hojnie użyczyła swych darów dobroczynna przyroda.

Obeznać czytelników naszego pisma z ojczystemi wodami lekarskiemi i ze wszystkiemi naszémi zakładami zdrojowémi, ocenić ich wartość i znaczenie, wyświecić ich zalety, a wskazać niedostatki i naglące potrzeby, będzie przedmiotem dalszego ciągu niniejszéj pracy.

A przecież mimo tylu i tak znakomitych skarbów balneologicznych, na naszéj ukochanéj ziemi będących, do niedawna odłogiem jeszcze leżała ta naukowa niwa; chwalebne zaś usiłowania pojedynczych badaczów przyrody, fizyografia naszéj ziemi zajmujących się, jak: Staszica, Sniadeckiego, Mianowskiego, Fonberga, Wernera, Fiszera, Kitajewskiego, Sawiczewskiego, tudzież wielce na tem polu zasłużonego: Zeisznera, Torosiewicza, Lesińskiego, Czyrniańskiego, Stopczańskiego, Wawnikiewicza, nadto prace lekarzy, wody krajowe opisujących jakiemi byli: Oczko, Styx, Petrycy, Rzączyński, Lafontaine, Haquet, Schultes, Kuszański, Herbich i Ressig, a z późniejszych: Boczkowski, Bulikowski, Berens, Chądzyński, Denarowski, Dymnicki, Geistlener, Liebchen, Moszczański, Marczykiewicz, Orkisz, Trembecki, Warszauer, Zieleniewski, wreszcie ogromnych na polu balneologii ojczystéj zasług Dietl i Skobel, że o bardzo wielu równie zasłużonych zamilczamy, nie zeszły się dotąd w jedno ognisko, z któregoby skuteczna pomoc dla cierpiących, pożyteczna sława dla umiejętności, a korzyści dla naszego kraju spłynęły.

Pierwszy dopiero były Profesor Uniwersytetu Dr. Dietl, przejęty ważnością sprawy zaprojektował i urzeczywistnił zawiązanie się Komisyi Balneologicznéj w łonie Towarzystwa Naukowego w Krakowie, któréj to komisyi (w d. 8 Marca 1858 r. otwartéj) było celem: opieka naukowa nad zdrojowiskami krajowemi, staranie o wzrost naszych zakładów zdrojowo-kąpielnych, a wreszcie pośrednictwo między rządem, publicznością i właścicielami tego rodzaju zakładów, w przedmiotach dobro zdro-

Z TEKI PODRÓŻNÉJ

Wł. Anczyca.

WYCIECZKA DO SZCZAWNICY.

— A zatem, jedziecie ze mną do Szczawnicy.

— Jechałbym i nakoniec świata z tobą, mój Kostku, ale propozycya ta tak mię niespodzianie zaskoczyła, że zupełnie nie jestem przygotowany.

— Oto mi mężczyzna, który na kilkomilową wycieczkę, potrzebuje się przygotować, jak gdyby wybierał się do Mexyku.

— Powiedz kilkunasto, a nie kilko milową.

— Jakto?...

— Obliczmy: z Żegestowa do Mniszka dwie mile, z Mniszka do Nowego Sącza pół czwartéj, a z Sącza do Szczawnicy pięć z górą, ot, i masz jedenaście.

— Któżby znów robił takie olbrzymie koło, pojedziemy przez góry.

— A gdzież furmanka? — zagadnął Fortunat.

— Masz bracie długie nogi, to w razie potrzeby i piechotą pospacerujesz; ja także przyzwyczajony jestem do wędrówek po górach, a Władka, jak mu sił braknie, weźmiemy na ramiona.

— A przecież pytałeś się czy pojedziemy, a nie czy pójdziemy — rzekłem.

— Bo też mam i furmankę. Hej, Hryciu, zajeżdżaj.

— Jakto już?...

— A czegóż czekać; dziewiąta godzina, późniéj będzie słońce prażyło.

— Chwilkę tylko, trzebaż z sobą wziąść co do przebrania.

— I to wcale niepotrzebne, wszak powrócicie pojutrze; ha wreszcie kiedy wam się tak podoba, to już i zabierajcie rzeczy, tylko prędko.

W kwadrans, siedzieliśmy już na góralskim wózku, który wartko toczył się ku brzegom Popradu. Po obydwóch stronach piętrzyły się góry żegestowskie, wąwozy uwieńczone lasem, a kobiety stojące na chodniku żegnały nas, powiewając chustkami.

— A którą stroną pojedziesz Hryciu? — zapytał doktór.

— Ta nż treba tamtoju storonu ichaty, taj z zajedem do Mnyszka.

— A czy wiesz drogę przez góry do Szczawnicy? — zapytał Fortunat.

— Ne znam, pane, — odpowiedział Hryć.

A na co jemu znać drogę, kiedy on tylko do Mniszka zgodzony — odrzekł doktór.

— A daléj?

— Daléj pójdziemy piechotą, cudowna droga mój Fortku.

— Ja wiem że cudowna, ale ja... nasze tłumoczki powędrują.

— Myślę, że na plecach, tam im będzie najwygodniéj.

— Bój-że się Boga, na taki upał.

— Wszak mówiłem wam, — rzekł Kostek śmiejąc się, — że tłumoczki wcale niepotrzebne, ale na upór lekarstwa nie ma.

— Bywaj zdrów prześliczny Żegestowie — zawołałem z melancholicznem westchnieniem, posyłając ukochanym wzgórzom serdecznego całusa.

— A on się widzę naprawdę rozkochał w Żegestowie, — zawołał z uśmiechem doktór.

— Bo też — dorzucił Fortunat, — jest się w czem kochać. Wy, panowie z wielkich kąpiel, pogardzacie naszym skromnym Żegestowem, a ja ci powiadam, żebym go ani na Szczawnicę, ani na Krynicę nie mieniał. Pokaż mi gdzie takie cudowne położenie, takie zdrowe powietrze, i tak skuteczną wodę.

— Ba, a Pieniny?...

— Znam ja Pieniny: ani słowa, tam piękności olbrzymie, dla turystów skarby, ale dla chorych, niemasz jak woda żegestowska. Przytem, wy żyjecie w Szczawnicy i Krynicy, według przepisów dobrego tonu, to się ma rozumieć, że jeden ob[illegible] z daleka drugiego i nikt z nikim nie ży[illegible] mawia. My zaś żyjem[illegible] wszystkich, a wszy[illegible]

jowisk na celu mających. Na innem miejscu wyłożymy prace i ocenimy zasługi Komisyi Balneologicznéj Krakowskiéj, tu tylko nadmieniamy, iż owocem działalności téjże Komisyi jest dokładne poznanie, należyte ocenienie i umiejętne spożytkowanie wielu z naszych wód lekarskich, rozbudzenie rzetelnego w ogóle do wszystkich zamiłowania, corocznie wzrastająca liczba uczęszczających do tychże wód chorych, a zatem korzyści, jakie Komisya Balneologiczna dla naszych zdrojowisk przyniosła, nie tylko z umiejętnéj, ale także z praktycznéj i z ekonomicznéj strony najjawniéj się urzeczywistniły. Jednem słowem, czem dzisiaj są nasze zakłady kąpielne, ich całe znaczenie w obec umiejętności, publiczności i kraju, to po największéj części mają do zawdzięczenia pracy i zabiegom Komisyi Balneologicznéj Krakowskiéj.

KORESPONDENCYE Z ZAKŁADÓW ZDROJOWYCH.

Szczawnica d. 1 Czerwca 1872.

Przez dziesięć lat blisko przyzwyczajeni w naszym zakątku górskim nad brzegiem Dunajca, u stóp Pienin położonym, do zimnych i słotnych miesięcy wiosennych Maja i Czerwca, przecież raz doczekaliśmy się prześlicznéj wiosny, jakiéj ludzie od dawna nie pamiętają. Miesiąc Maj od początku ciepły i pogodny, jakim go poeci przedstawiają, pokrył wzgórza otaczające Szczawnicę bujną zielonością. Szczególniéj uroczo wyglądają skaliste wyniosłości Pienin, tu i owdzie pokryte gęstym zarostem drzew liściatych, po nad które górują tu i owdzie ciemnozielone świerki i modrzewie.

Przed kilkunastu laty, już w Maju zjeżdżano do Szczawnicy, dla leczenia zdrojowego; po kilkoletniéj słotnéj wiośnie, zaczęto się późniéj zjeżdżać, odtąd też i zakład dopiero z dniem 1 Czerwca się otwiera, lubo w roku bieżącym, już od początku Maja można było leczenie, podobnie jakto bywa w zdrojowiskach nadreńskich i czeskich z pożytkiem przeprowadzić. Jeżeli na rok przyszły podobnie piękna wiosna dopisze, niezawodnie już w Maju można się będzie gości spodziewać, odpowiednio też do tego i zakład wcześniéj np. od 15go Maja mógłby być otwartym.

Byłoby to ze wszechmiar pożądaném, dzisiaj bowiem wszyscy prawie goście zdrojowi zjeżdżają się razem, w drugiéj połowie Czerwca, a zwłaszcza od 1go do 20 Lipca, bawią do połowy, a najdaléj do końca Sierpnia, poczem zakład całkiem prawie opróżnia się; w ten sposób przy zjeździe tak znacznéj liczby osób, nic dziwnego, że nieraz brak mieszkań daje się uczuć. Przy podzieleniu pory zdrojowéj na dwa okresy, pierwszy od 15go lub 20go Maja do połowy Lipca, drugi zaś od tegoż czasu do końca Sierpnia, a nawet do połowy Września, który w naszym klimacie do najpiękniejszych miesięcy roku należy, zapobiegłoby się téj niedogodności, gdyż znacznie większa liczba osób zastępując miejsce drugich, znalazłaby dogodne pomieszczenie. Dotychczas gości mamy nie wiele lubo zamówienia na mieszkania są liczniejsze niżli po inne lata.

Zdroje już dawno uporządkowane; zdrój Magdaleny po zalaniu w Lipcu r. z. wcale zmianie nie uległ, i woda zeń jest tak silną, jak była poprzednio. Zdroje Wandy i Szymona na Miodziusiu znany chemik pan Aleksandrowicz z Krakowa uporządkował. Woda z niedawno odkrytego zdroju Jana poddaną została rozbiorowi chemicznemu.

Zresztą buduje się domek w pobliżu zdrojów, w którym wydawać się będzie Kumys, obecnie w chorobach narzędzi oddechowych tak obszerne mający zastósowanie.

Inne szczegóły dotyczące naszego zakładu, odkładam do następnéj korespondencyi.

S.

Karolowe Wary (Karlsbad) d. 3 Czerwca.

Jestem więc w Karlsbadzie! Zaledwie ochłonąłem z bolesnego wrażenia, jakie na mnie sprawiły szkody zrządzone przez straszną katastrofę, która w d 26 maja dotknęła stolicę Czech i znaczną przestrzeń kraju. Była to straszna powódź spowodowana olbrzymia ulewą. Szkody zrządzone w Czechach przez wodę, są przerażające, a musiały być straszne, jeżeli poruszyły zimne serce JEks. p. ministra spraw wewnętrznych, gdy z wielkiem namaszczeniem opowiadał o nich w Radzie Państwa. Przejeżdżałem przez kilka miejscowości dotkniętych nieszczęściem; całe domy z rodzinami i dobytkiem spłynęły bez śladu. W Karlsbadzie, jak mi opowiadano, straszna ulewa srożyła się przez całą noc z d. 25 na 26 maja. O 5téj godzinie rano, przez wszystkie ulice szalała woda, wciskając się do okien parterowych. Dolne części miasta, najpiękniejsza dzielnica była całkowicie zalaną. Tepl, maleńka rzeczułka, któréj wyschnięcia należało się lada chwila spodziewać, rzucała fale piętrowe. Niebawem zaczęła woda nieco opadać. Nie można się było atoli dostać do *Felsenquelle*, leżącego po drugiéj stronie, gdyż wszystkie mosty były pod wodą i lada chwila mogły runąć z łoskotem. Pod Sprudel-Collonade szalała woda z niesłychaną mocą. Mosty jednak ocalały. Widok był przerażający! Drzewa wyrwane z korzeniami, stoły, ławki, kanapy, pędziły z wodą, która rzucała niemi jak piłką, rozbryzgując je na drobne kawałki o stojące mosty. Wspaniały wypływ Sprudla znikł pod wodą i nie mógł wydobyć się z pod jéj ciężaru.

Cała Mühlbadegasse i najniżéj leżące alte Wiese pokryta była na dwa łokcie wodą. Koło południa woda zaczęła spływać tak, iż można było dojść do niektórych części zalanéj dzielnicy. Lecz jakżeż wygladały wytworne i ponętne sklepy! Na Marktplatz woda powyrywała bruk, porobiła dziury, narażające przechodnia na złamanie rąk lub nóg. Mieszkańcy rączo wzięli się do ratowania swego majątku. Zaczęli wylewać wodę wiadrami z zalanych mieszkań. Wtedy dopiero wystąpiły w całéj nagości zrządzone szkody! zwłaszcza w sklepach, w których sprzedawano najdrobniejsze i kosztowne przedmioty.

Obecnie jednak wszystko naprawiono, ścieżki, spacery są znów urządzone, zdroje nic nie ucierpiały i Karlsbad znowu przybrał swą dawną fizyonomię.

Z wiadomości potocznych nie wiele wam mogę donieść, bo zaledwie nieco się urządziłem i nie jestem jeszcze wtajemniczony w tutejsze stosunki.

Osób w ogóle bawi tutaj 5,600. O mieszkania bardzo trudno; znalazłem, że są obecnie dwa razy droższe niż były przed trzema laty. Do zdrojów trudno się dostać, taki natłok. Trzeba *faire la queue*, jak mówią francuzi, i czekać pół godziny zanim można swój kubek napełnić. Między cudzoziemcami, rosyanie zajmują pierwsze miejsce tak pod względem liczby jak i znakomitości. Między innemi bawi tutaj książę Szuwałow, naczelnik tajnéj kancelaryi i żandarmeryi w Cesarstwie, ks. Golicyn, hr. Rüdiger i pewien panflecista — publicysta rosyjski, a radca stanu, którego obecnie w Rosyi, nie przymierzając, jak djabła się boją. Widzieć téż można, jak téj figurze nadskakują wszyscy bawiący tutaj dygnitarze rosyjscy. Niestety wiadomości moje nie sięgają tak daleko, abym mógł donieść wam jego nazwisko, czego jednak w przyszłym liście nie zaniedbam uczynić. Z polaków bawi tutaj hr. Maurycowa Potocką z córką, hr. Konstanty Branicki, hr. Ostrowski (syn b. dyrektora kom. sprawiedliwości). Kongresówka i Warszawa dostarczyła dość znaczny zastęp gości Z Galicyi bawi nie więcéj jak 10 osób. Widocznie w autonomicznéj Galilei żołądki i wątroby nie zbyt korzystają ze swéj fizyologicznéj autonomii i mądrze jej zażywają.

Zaledwie Sprudel otrząsł się z niegrzecznéj wizyty wezbranéj Tepli, gdy spotkało go nowe nieszczęście. Oto wczoraj wydarzył się tutaj smutny wypadek. Ksiądz katolicki, rodem z Niemiec, mieszkał nad Sprudlem. Gdy z rana o godz. 5 otwierał okno, dostał wielkiéj choroby, stracił równowagę i wypadł z okna 3go piętra w sam wytrysk Sprudla, gdzie za-

---

— Nie bardzo, nie bardzo; widziałem ja i pomiędzy wami pewną hierarchię: damy mieszkające w domku na dole, nie łączą się z wami.

— Ba, bo to widzisz, są osoby z wyższego towarzystwa, dla których Krynica i Szczawnica za kosztowne, a Żegestów właśnie takiem miejscem, gdzie za niewielkie pieniądze można się wyróżniać; tu już lokaj i stangret nadają piętno arystokratyczne.

— Ot, dalibyście pokój tym ploteczkom kąpielnym, — zawołałem, — lepiéj spojrzyjcie na dół.

Poprad w łożysku pienił się srebrzystemi falami, walcząc z mnóstwem głazów, usiłujących powstrzymać go w biegu. Po obu stronach, wyniosłe góry okryte lasem, przerznięte były mnóstwem strumieni i źródeł, spływających z ich boków. Czarne świerkowe lasy, gdzieniegdzie majową buków zielonością przerywane, nadawały nieopisany wdzięk okolicy; dołączmy do tego przejrzysty błękit nieba, i złote promienie słońca, igrające w nurtach rzeki, a będziem mieć całość czarowną, zachwycającą.

— Prawda, że o[illegible]ca prześliczna, — zawołał doktór; — t[illegible]za mogłaby być nie[illegible]szą, bo[illegible] stoczymy się z te[illegible] A przyznam się, że [illegible]dprawić.

[illegible] poparcie pogróżki, jedno z kół tylnych zsunęło się z wązkiéj drożyny, i tylko silne szarpnięcie koni, przywróciło równowagę.

— A to zbrodnia — zawołał Fortunat, — żeby też drogi nie poprawić; mało co brakowało, żebyśmy się wszyscy nie stoczyli w przepaść.

— Nieraz jeszcze doświadczym podobnéj przyjemności — rzekł doktór. — Kto się zapuszcza w bezdroża, powinien być na to przygotowanym.

Minęliśmy Sulin, Zubrzyk, Miedzybrodzie, Kacze, a napiwszy się wody czystéj i zimnéj w źródełku *Zosi*, przejechaliśmy Poprad i po dwóch godzinach jazdy, jesteśmy w Mniszku.

Wieś to węgierska, zamożna, z wielkim piecem do wytapiania rudy żelaznéj, i z kościołem z wysoką wieżą. Ach przepraszam: wieża jest, ale kościoła pół tylko, bo drugą połowę zabrała powódź w r. 1813. Odtąd nie pomyślano aby go odbudować, ale za to austerya jest bardzo porządna; bardzo porządna, powtarzam, gdyż doświadczyliśmy tego, zjadłszy obiad, który nas niepomału pokrzepił na dalszą drogę.

Rozmowa toczyła się wciąż o jednem i zawsze o jednem, bo o czemże innem rozmawiać można. Kiedy pan doktór Konstanty i pan magister Fortunat zapuszczali się w *circulus vitiosus*, ja tymczasem bynajmniéj nie mając ochoty wędrować do Szczawnicy per pedes, zostawiwszy mych towarzyszy przy czarnéj kawie, wymknąłem się cichaczem i zacząłem austernika męczyć o furmankę.

— O furmance niech pan nie myśli, bo to u nas nie jest wieś, ale tylko osada i nikt koni nie ma, tylko huta, a huta nie wynajmie.

— Jakto? — zawołałem, — przecież widzę tam stojących parę wozów.

— To są chłopi węgierscy, co wożą rudę.

— A rozumieją po polsku?

— Jakżeby rozumieć nie mieli, przecież cała spiska stolica, to wszystko polscy chłopi, tylko trochę z słowacka zatrącają, bo ich tak Madziary we szkole na czeskich książkach uczyć każą.

Opuściwszy wymownego karczmarza, skierowałem kroki ku furmanowi. Był to chłopak młody, dwadzieścia kilka lat mający, czerwony, przystojny, a zdrowie tryskało mu z twarzy.

— Sława Chrystusowi! — zawołałem, witając tamtejszym zwyczajem.

— Na wiki, wików — odrzekł, unosząc kapelusza.

— Czy to wasze konie? — zapytałem.

— To mojego taty — odpowiedział; ja *im* furmanię i wożę rudę do hamrów. A co *oni* chcieli?

Usłyszawszy to *im* i *oni*, zagadnąłem:

— Wyście pewnie służyli przy regimencie.

niepokoił śpiące Najady, a jeszcze bardziéj podniebienie swoich adoratorów. Wyciągnięto biedaka z téj dramatycznéj kąpieli nieżywego.

Mamy tutaj oprócz orkiestry Labitzkiego, przejeżdżającą bandę węgierskich cyganów, którzy wcale nie źle grają. Teatr wcale dobry, a jako stary gwardzista kąpielowy, często w Karlsbadzie szukający ratunku, mogę powiedzieć iż jest on o wiele lepszy niż lat poprzednich. Właśnie wczoraj dawano tutaj Offenbachidę zwaną „Piękna Helena“, która według zwyczaju i tutaj nie była zbyt piękną.

Nareszcie donoszę Wam, iż przybyło tutaj nowe źródło *Kaiser-Karlsquelle*, które ma być słabsze od Marktbrunn i posiada 37° ciepła. Nasz ziomek, Dr. Hordyński bardzo je zachwala i zaleca swym licznym pacientom od niego rozpoczynać kuracyę

X...z.

ROZMAITOŚCI.

KRONIKA ZDROJOWA.

(*B. L.*) Rok bieżący prawdziwie nazwać można fenomenalnym. Jesteśmy jakby w połowie lata. Już z początkiem wiosny nadzwyczajne ciepło, łagodne deszcze i słońce sierpniowe nagle przyspieszyły wzrost roślin.

Góry nasze przystroiły się we wszelkie wdzięki rozkosznéj przyrody. W górskiéj krainie pogoda prześliczna! Najwytworniejsze odcienia drzew liściastych i szpilkowych zdobią strome stoki gór; polany górskie rozkoszują się kielichami wonnych kwiatów, zlewających swe urozmaicone wonie w upajający balsam ożywczego powietrza.

Gdy u nas upały dochodziły do trzydziestu stopni, w zachodniéj Europie panowały i dotychczas panują silne zimna. W korespondencyach z kąpieli zagranicznych czytamy ubolewania i skargi na zimno i deszcze. Z otrzymanych listów dowiadujemy się, iż w Karlsbadzie i Gleichenbergu takie bywa zimno, iż biedni goście zmuszeni byli przywdziać zimowe ubrania. Z ustaleniem się zachodniego wiatru i u nas czuć się dało znaczne oziębienie powietrza w ostatnich dniach Maja. Przez kilka dni trwały obfite deszcze. W wielu miejscach spadły ogromne grady. W ostatnich jednak dniach pogoda się ustaliła. W Krakowie mamy 19° ciepła. We Lwowie podobnież. Z naszych zdrojowisk nie odebraliśmy żadnych wiadomości o niepogodzie lub zimnie.

* * *

Upały przy złem urządzeniu naszych miast poruszyły nieprzyjemne wonie i przypominają owe słowa Szekspirowskiego Hamleta (Akt 2 Sc. 2): „Ten przewyborny namiot, powietrze, patrzcie! te śmiało zawieszone stropy, ten majestatyczny dach z szafiru, wysadzony złocistemi ogniami, niczem się nie zdaje w moich oczach, jak tylko brzydkim i zaraźliwym stekiem wyziewów“.

Mamy także nieprzyjemnego gościa, ospę, która pojawiła się w Warszawie i Krakowie. Wiele też osób słusznie każe sobie szczepić ospę.

Kto może, myśli o wyjeździe na wieś lub w góry, aby odetchnąć świeżem powietrzem i odpocząć pod cieniem zielonych drzew.

Chorym na długotrwałe zastarzałe cierpienia, zaczyna być w mieście duszno. Wreszcie lato, przypomniało im potrzebę ulżenia swym cierpieniom, lub leczenia się w celu nabrania nowych sił do ciężkiego żywota.

Słowem rozpoczęła się już pora wypoczynku i kuracyi, która zwykle przypada u nas na miesiąc Lipiec.

Lekarze też zaczynają już wysyłać swych pacyentów na świeże powietrze, do wód, na mleko, żętycę i kumys.

* * *

Mnóstwo osób wybiera się tego roku, jak zewsząd dochodzą nas wiadomości, do zdrojowisk krajowych. Już to przyznać należy, że uprzedzenie do wszystkiego co swojskie, zaczyna u nas powoli znikać. Nie spostrzegamy już owego szalonego prądu do wyjazdu za granicę, z któréj przywoziliśmy puste kieszenie, rozbałamucony umysł i rozkapryszoną wyobraźnię. Zwrot ten zawdzięczamy może naszym niewiastom. Mniéj jest między niemi płochych, które, jak się wyraził *Sardou* — „łatwiéj jadą do Baden, niż dawniéj przesuwały się od szafy do szafy“.

Zaiste! do was miłe czytelniczki odezwać się można słowami *Maryi Ilnickiéj* „Kąpiecie się w źródłach swoich, ze szczytu swoich wyżyn podnosicie wzrok ku niebu, a na halach i polankach przy łagodnych szumach kosodrzewiny, przychodzą do was dziwożony i boginki, aby szeptać cicho o czarach i urokach, które się pełnią wśród nocy miesięcznych, przy blaskach letnich jutrzenek różowych“.

* * *

Wszystkie nasze zdrojowiska już otwarte. Z dniem 1 Czerwca rozpoczęła się pora zdrojowa, cicho, bez żadnych uroczystości praktykowanych w zagranicznych kąpielach. Każde z nich przystroiło się jak mogło w nowe sukienki, skromne, pełne wdzięku i prostoty. W każdem z naszych zdrojowisk, przybyło coś nowego ku wygodzie i dobru chorych. Wiele im brakuje to prawda, ale każdy bezstronny przyznać musi, iż nasze zdrojowiska co do urządzeń mających na celu wygodę chorych, znaczne w ostatnich czasach porobiły postępy. Na czele pod tym względem stoi Krynica, Szczawnica i Iwonicz. Zaciszny Żegiestów raźno postępuje, za starszemi siostrzycami.

Lekarze zdrojowi stali, są już na swoich miejscach od kilkunastu dni. Lekarze praktykujący w zdrojowiskach podążają za nimi. Ze zmian pieki lekarskiéj wspomnieć wypada, iż w Truskawcu podczas bieżącéj pory kąpielowéj przebywać będzie Dr. Z. Rieger ze Lwowa. Żegestów pozyskał na lekarza zdrojowego Dr. Dębickiego z Krakowa. W zakładzie żętycznym w Spasie pod Starem miastem, ma podobno przebywać pod czas lata Dr. Henryk Hinze.

* * *

Do wszystkich zdrojowisk zaczynają się zjeżdżać goście kąpielni. W Szczawnicy bawi przeszło 60 osób. W Jaworzu również przebywa kilkanaście osób, a między innemi Prezydent miasta Lwowa, dr. Floryan Ziemiałkowski, który tam wraz z małżonką dłuższy czas podobno zabawi. Z innych zdrojowisk i miejsc leczniczych nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości. Ponawiamy w tem miejscu prośbę do wszystkich zarządów zdrojowo-kąpielnych i lekarzy zdrojowych o łaskawe udzielanie nam wiadomości wszelkiego rodzaju. — Zdaje się, że uwzględnienie naszej prośby leży w interesie samych zdrojowisk.

* * *

Piśmiennictwo ojczyste wzbogacone zostało w ostatnich czasach kilkoma pisemkami balneologicznemi. Dla osób udających się do zdrojowisk krajowych możemy polecić, prócz znanych „Przewodników“ do Iwonicza, Krynicy i Szczawnicy, skreślonych przez dr. M. Zieleniewskiego, broszurę tegoż autora, która bardzo na czasie pojawiła się w handlu księgarskim. Nosi ona napis: *Illustrowany opis zakładów zdrojowych w Galicyi istniejących* i zawiera wiadomości nie zbędne dla każdego udającego się do wód ojczystych, wyłożone w sposób jasny i ozdobny. — Niebawem opuści prasę drukarską broszurka pod tytułem: *Szczawnica w Galicyi, jéj zdroje i urządzenia*, oraz *Opis Żegestowa*, ozdobiony trzema większych rozmiarów drzeworytami. Obydwa pisemka skreślone są przez dr. Lutostańskiego.

Wiadomości tyczące się podróży i komunikacyi.

Stosownie do rozp. aust. ministerstwa handlu, między Krakowem a Szczawnicą, przez czas pory kąpielowéj, począwszy od 15go Czerwca do końca Września, codzienie dwa razy na dzień będzie chodzić poczta osobowa (jazda szybko-wozowa).

Kraków — Szczawnica.

1) Pierwszy wóz pocztowy wychodzi z Krakowa (Dworzec kolei żelaznéj) o godz. 1 min. 30 po poł. W Myślenicach o godz. 7 wiecz. (kolacya). Z Myślenic wychodzi o godz. 7 min. 30 wiecz. i w Szczawnicy staje o godz. 9 rano. *Miejsce na 3 osoby*; jednakże może być i czwarty podróżny przyjęty, jeżeli konduktor swego miejsca odstąpi.

2) Drugi wóz pocztowy wychodzi z Krakowa (Dworzec kolei żelaznéj) o godzinie 7 wieczór. W Nowym Targu o godz. 7méj min. 45 rano (śniadanie). Z Nowego Targu wychodzi o godz.

— *Ja!* prawda, inom przyszedł na urlaub.

— A przy którym regimencie byliście?

— Przy *Sanitätskumpanii* byłem za frajtra.

— A długo?

— Bez sześć roków, jeszcze mam dwa roki służyć, a potem dostanę abszyt.

— A jak wam imię?

— Miszko.

— Słuchajcieno Miszku, czy wy znacie drogę do kwaśnéj wody?

— A do któréj? — zapytał; — czy do Krynicy, czy do Szczawnicy, czy do Żegestowa, albo do Bardyowa, albo do Szmeksu.

— Ho! ho! tośty bywalec człeku. Do Szczawnicy.

— *Ja*, cobym niemiał znać; woziłem tam adjunkta z Becyrku do Krościenka. Najprzód jedzie się do Granastowa, potem do Krępaku, do Limanowy, do Jarzębiny, a potem już na polskiéj stronie jest Biała woda, Jaworki, Szlachtowa, i już Szczawnica.

— Nie odwieźlibyście nas do Szczawnicy?

— Kiedy nie mam wozu, tylko taki co wożimy rudę, toby im źle było siedzieć.

— Nam wszystko jedno.

— Eh! to na nic; oni pojadą ze mną do Granastowa, to im sporządzę wóz i słomy włożę.

— A zajechalibyśmy dziś?

— Ho, jeszcze za dnia.

— Wiele chcecie do Szczawnicy, a z powrotem do Żegestowa? powrócimy pojutrze.

— Pięć papierków i *futro*.

— Jakie futro?

— A no dla koni, bo u nas siana ani owsa nie ma.

Przystałem z chęcią na tę cenę i zawiadomiłem moich towarzyszy. Doktór zgodził się na wszystko, a Fortunat serdecznym śmiechem przywitał skrzynkę drewnianą, w któréj mieliśmy jechać do Granastowa.

Za chwilę toczył się wózek wygodnym gościńcem, trzeba się jednak było mocno trzymać, aby nie wypaść z zaimprowizowanego faetonu.

Moi panowie kończyli swoją rozprawę, ja zaś z Miszkiem poprzyjaźniłem się serdecznie, bo w krótkiej chwili zyskałem jego zaufanie, powiedziawszy mu pod sekretem, żeśmy wszyscy służyli u cesarskich.

„Cel uświęca środki,“ powiedział pewien hiszpan świątobliwy; idąc za tą maxymą, dopuściłem się tego niewinnego kłamstwa, bo inaczéj nigdy nie pozyskałbym zaufania Miszka.

A przy którym regimencie służyli? — zapytał się on z zajęciem.

— Ten pan co go nazywamy doktorem, był *Obcrarctem* przy regimencie infanteryi *Welden*.

— Znam, znam, mają białe *kabaty*, a obszlagi czerwone, *Werbbecirk* w Nowym Sączu; ale teraz już się nie nazywa Baron Welden, tylko *Princ Praisen fanteri regiment*.

— Ba i ja wiem o tem, — odpowiedziałem; — ale się wprzódy tak nazywał.

— Prawda, — odrzekł Miszko, — tak się nazywał, ale jak *Inhaber* umarł, to się nazywa *Princ Prajsen*. A ten drugi pan? — zapytał po chwili.

— Ten drugi, to był za aptekarza przy szpitalu.

— Sacrament! — zawołał Miszko, — a czy oni nie wiedzą, czy w *Feldśpitalu* czy w *Garnizonśpitalu?*

— W Garnizonśpitalu w Temeszwarze.

— Wiem gdzie Temeszmar, na Madziarach, ja też tamtędy szedł, jakeśmy maszerowali do *Italii*, ale i też byłem w *Garnizonśpitalu* w *Lejbachu*, a potem we Weronie za *krankfatra*. A gdzież oni służyli?

— Mnie *assenterowali* do jegrów.

— A u którego batalionu?

— U czwartego.

— Sacrament! to oni byli w Italii, jak my bili francuza.

— Oj niebyłem mój Miszku, jak my bili francuza, alem był jak nas bił francuz.

— No, prawda, że nas bił ten *sacramencki mercha*, bo i ja też był pod Medżentą i pod *Sulferino*.

— I nic wam się nie stało?

8méj min. 15 i staje w Szczawnicy o godz. 1éj min. 15 po południu.

Miejsce na 7 osób. Wrazie gdy konduktor miejsca swego odstąpi, może jechać 8 osób.

Szczawnica — Kraków.

1) *Wóz na 3 osoby.* Z Szczawnicy wychodzi o godz. 9 rano. W Nowym Targu o godz. 2 po poł. (obiad). W Myślenicach o godz. 10 min. 5 wieczór (kolacya). W Krakowie o godzinie 4 min. 5 rano.

2) *Wóz na 7 osób.* Z Szczawnicy o godz. 4 po poł. W Nowym Targu o godz. 9 wieczór (kolacya). W Myślenicach o godz. 4 min 35 rano (śniadanie). W Krakowie o godz. 10 minut 35 przed południem.

Prócz tego urządzoną zostaje jazda osobowa codzienna między Nowym Sączem i Szczawnicą, a przez to między Szczawnicą a Krynicą.

Nowy Sącz — Szczawnica.

Wóz na 3 osoby, czwarta może być przyjętą, jeżeli konduktor odstąpi swego miejsca.

Z Nowego Sącza o godz. 9 rano, do Łącka o godz. 12 min 50 w południe (obiad). W Szczawnicy o godz. 5 po poł.

W Krościenku łączy się wóz ten z szybkowozem idącym do Krakowa.

Z Szczawnicy o godz. 6 rano. W Nowym Sączu o godzinie 1 min. 40 po połud.

W Nowym Sączu łączy się z szybkowozem do Krynicy.

Opłata od osoby i mili wynosić będzie za jazdę szybkowozową 52 cent., za jazdę osobową 48 centów.

Od d. 1 Czerwca aż do ostatniego Września, chodzić będą poczty osobowe w następującym porządku do *Iwonicza, Krynicy i Żegestowa.*

Bochnia — Krynica.

I. *Szybkowóz* 7 osób; w razie odstąpienia miejsca przez konduktora 8 osób. Wychodzi z Bochni o godz. 7 rano (po przybyciu pociągu Nro 2 ze Lwowa), w Nowym Sączu staje o godz. 2 min. 20 po poł. (obiad) i do Krynicy przychodzi o godz. 7 min. 35 wieczór. — (Dochodzi w Nowym Sączu do poczty osobowéj do Popradu).

II. *Szybkowóz* 7 osób; w razie odstąpienia miejsca przez konduktora 8 osób. Wychodzi z Bochni o godz. 12 min. 30 w nocy (po przybyciu pociągu Nro 1 z Krakowa), w Nowym Sączu staje o godz. 7 min. 50 rano (śniadanie) i do Krynicy przychodzi o godz. 12 min. 35 w poł.

Krynica — Bochnia.

I. *Szybkowóz.* Z Krynicy o godz. 9 min. 30 przed poł. W Nowym Sączu o godz 1 min. 45 (obiad). W Bochni o godz. 10 min. 5. wiecz. (Dochodzi do Bochni do pociągu Nr. 1 z Krakowa i Nro 2 ze Lwowa).

II. *Szybkowóz.* Z Krynicy o godz. 8 min. 30 wieczór. W Bochni o godz 9 min. 20 przed poł. (Dochodzi do pociągu Nro 3 z Krakowa i Nro 4 ze Lwowa).

Krynica — Żegestów.

(Jazda posłańcza)

Z Krynicy o godz. 4 rano, w Żegestowie o godz. 6 min. 25 rano.

Żegestów — Krynica.

Z Żegestowa o godz. 5 rano, w Krynicy o godz. 7 min. 25. (Dochodzi do 2go szybkowozu do Bochni).

Nowy Sącz — Iwonicz.

Wóz pocztowy (3 osoby względnie 4).

Z Nowego Sącza w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę o 12 w poł.; do Jasła o godz. 8 min. 10 wiecz. Z Jasła o godz. 11 w nocy; do Krosna w poniedziałek, środę, piątek i niedzielę o godz. 1 min. 40 rano; do Miejsca o godz. 2 min. 15 rano; do Iwonicza o godz. 4 min. 15 rano. (Dochodzi w Jaśle do jazd do Tarnowa i Dukli).

Iwonicz — Nowy Sącz.

Z Iwonicza w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę o godz. 1 min 10 po południu; do Krosna o godz. 3 min. 45 po połu.; do Jasła o godz. 6 min. 35 w wieczór. Z Jasła o godz. 11 min. 50 w nocy; do Biecza w poniedziałek, środę, piątek i niedzielę o godz 2 min. 10 rano; do Nowego Sącza o godz. 8 rano. (Odchodzi z Miejsca po przybyciu poczty szybkowozowej z Chyrowa. Dochodzi w Chyrowie do jazd szybkowozowych z Tarnowa i Dukli).

Jasło — Iwonicz.

Z Jasła w poniedziałek, środę, piątek, o godz. 10 min. 40 wieczór; do Krosna w wtorek, czwartek i sobotę o godz. 1 min. 20 rano; do Iwonicza o godz. 4 rano. (Odchodzi z Jasła po przybyciu poczty osobowej z Tarnowa).

Iwonicz — Jasło.

Z Iwonicza w poniedziałek, środę i piątek o godz. 4 min 30 po południu; do Jasła w poniedziałek, środę i piątek o godz. 10 min 5 wieczór. (Dochodzi do poczt osobowych z Dukli i Tarnowa).

Pociągi osobowe.

Na przestrzeni kolei Buschtehradzkiej z *Pragi* do *Karlsbadu, Francensbadu, Marienbadu* i *Eger* mogą kursować nadal bez wszelkiej przeszkody, gdyż z powodu wylewu wód na uszkodzonej przestrzeni pod Mecholub odbywa się jazda za pomocą wozów zwykłych, które kolej ta w pogotowiu trzyma, a co do dalszych reperacyi zarząd kolei Buschtehradzkiej postarał się o jak najspieszniejsze środki przywrócenia na powrót przerwanej chwilowo tylko komunikacyi.

Ruch osób w zdrojowiskach krajowych.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Szczawnicy.

I. LISTA GOŚCI ZDROJOWYCH

przybyłych do Szczawnicy od 24go do końca Maja 1872 roku.

							mieszka
1.	Trembecki Onufry, lekarz zdrojowy z familią i służbą z Sącza	przyb.	24	Maja	osób	7	w własnym domu.
2.	Wiśniewska Ludwika, żona inżyniera przedsiębiorcy z Padwi z Heleną Strumiłło z córeczką i sługą	„	„	„	„	4	nad Zdrojami.
3.	Buttermann Cypre, właścicielka ziemska z sługą z Szczepanowic	„	„	„	„	2	pod Siekierami.
4.	Burka Michał, c. k nadzorca więzień z żoną z Tarnopola	„	„	„	„	2	u Staraniewiczowy.
5.	Reiter Laja, córka kupca z Rzepiennika	„	„	„	„	1	pod Rybą.
6.	Silber Rafael, nauczyciel z synem z Mielca	„	„	„	„	2	„ „
7.	X. Gissowski Jan, prob. gr. kat. z Emilią Gissowską z Żurawiec	„	26	„	„	2	u Dr. Trembeckiego.
8.	Matuszewski Jan, obywatel miejski z Kołaczyc	„	27	„	„	1	pod Pielgrzymem.
9.	Piątkowski Jan; kupiec z córką z Kamieńca Podolskiego	„	„	„	„	2	u Jana Węglarza.
10.	Kliński Wincenty, fryzyer z Miechowa	„	„	„	„	1	u Lustika.
11.	Kun Jędrzej czeladnik piekarski z familią z Tarnowa	„	„	„	„	6	pod Trąbą.
12.	Laub Sara, żona kupca z córką z Wojnicza	„	„	„	„	2	u Jana Węglarza.
13.	Berson Zofia, żona adwokata z Nowego Sącza	„	28	„	„	1	u Dr. Trembeckiego.
14.	Treczyński Romuald, piekarz z czeladnikami z Krakowa	„	„	„	„	3	w Piekarni.
15.	Beitler Rudolf, obywatel miejski z Łodzi	„	„	„	„	1	w domu kawalerskim.
16.	Krönning Jan, obyw. miejski z Łodzi	„	„	„	„	1	„ „ „
17.	Myszkowski Józef właściciel ziem. z Niewodnéj	„	29	„	„	1	pod Pieskiem.
18.	Dydyński Aleksander właśc. ziem. ze Słupi	„	„	„	„	1	w Pałacu.
19.	Schubuth Fryderyk, obywatel z żoną ze Lwowa	„	„	„	„	2	w domu kawalerskim.
20.	Engländer Jakób, kramarz z pomocnikiem z Krościenka	„	„	„	„	2	pod Słoniem.
21.	Stocki Paweł, obyw. z synem z Król. Pol.	„	„	„	„	2	u Dr. Doskowskiego.
22.	Podwyszyński Marceli, cukiernik z Rzeszowa	„	„	„	„	1	u Czajki.
23.	Bandhauer Ludwik, właśc. ziem. z Snt. Imre w Węgrzech	„	30	„	„	1	w domu kawalerskim.
24.	Kupfermann Mendel, handlarz koni z Oświęcima	„	„	„	„	1	u Gerszli.
25.	Grzybowski Michał, c. k. urzędnik telegraficzny z Przemyśla	„	„	„	„	1	na Skałce.
26.	Maciudziński Waleryan, Dr. medycyny z żoną z Jasła	„	„	„	„	2	u Garana.
27.	Sporny Józef były inżynier z Warszawy	„	„	„	„	1	„ „
28.	Guzik Anna, żona kucharza z Krościenka niżniego	„	31	„	„	1	u Gerszli.

Razem 28 rodzin, 54 osób.

— Pod *Madżentą* nic, bo my stali z tyłu przy *furwezach*, ale pod *Sulferino* jak nas dopadli, to z całéj *kumpanii* tylko 70 *mużów* wróciło, a było nas 185 do gromady.

— Jakże to było?

— No, my tam stali na boku, pod *feldmarszałem grafem Benedekiem.* I tak nas bestje doszły niespodzianie z flanku; jedni się bronili, ale zginęli, drudzy uciekali; z 50 wzięli do *prizonu*, a ja dostał *plejzyr* w lewą nogę od kulki i wzięli mię najprzód do *feldšpitalu*, potem leżałem we Weronie bez pięć niedziel. Ho, francuz to bardzo gorący naród, jeno że wiedział co nasze rezerwy idą, tak musiał z cesarzem naszym zrobić *antracht*.

— Ale nam wziął Majland i Brescyą.

— No, trudno, cysarz niechciał już żeby tyle wojaków ginęło, tak mu Majland dał; czy to warto mieć takich *rebeliantów* jak te *Italiany*, co nijak ich nie można utrzymać, takie zuchwałe Jak nasz najaśniejszy cysarz zechce, to nazad *Majland* odbierze.

— Coby nie miał odebrać; a którędy maszerowaliście na francuza.

— My stali *akurat* w Terezyensztacie; wiedzą oni gdzie?

— No niewiedziałbym.

— Tak jak się miała zaczynać wojna przyszedł *befel* od *Generalkumando*, żeby być *fertig* do marszu. Dali nam większy *lenung*, jako na *krygsfusie.* I poszli my wtedy do Pragi. Wiedzą też oni gdzie Praga?

— Ba, jakżebym niewiedział; a gdzieżeście stali, na Małéj stronie, w kasarni?

— No, *jo rychtyg*, to oni byli w Pradze, skoro wiedzą że tam jest kasarnia na Małéj Stronie. Mieli my tam ino dwa dni *raśtagu*, a potem zaś wsadzili nas na *ajzybon* i pojechaliśmy wtedy do *Lajpcyku.*

— Dobrze wam tam było?

— No, obleciało; ale jak my potem pojechali do *Bawura*, tośmy dopiero *recht*.

(*C. d. n.*)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Kostka.

KAZIMIERZ HENISZ

w Krakowie.

Zawiadamia niniejszem, że oprócz głównych składów i fabryki przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 20 we własnych domach — urządził dla wygody Szan. interesowanych takisam **skład** przy **głównym Rynku Nr. 11 na dole** w sklepie i utrzymuje tamże:

Fortepiana tak z fabryk wiedeńskich jak i zagranicznych, a mianowicie słynne Höllinga i Spangenbergera amerykańskiego systemu z angielską. mechaniką Na szczególną uwagę zasługują Pianina.

Meble drewniane w rozmaitych fasonach i gatunkach krajowe i zagraniczne. **Meble** żelazne mianowicie łóżka i umywalnie z garniturami. **Lustra**, konsole, rama złocone. Karnesy, Marmury kararyjskie, Putnie na drzewo przy kominkach. Bidety, Stolce dla chorych bezwonne, Geruchloseny czyli Vaterclosety Materace sprężynowe i włósiane. **Pasamonicze** wyroby, jak sznury, kutasy, krepiny, frendzle itd. **Materye** na meble: jak rypsy zwyczajne, wytłaczane w pasy, w kwiaty, dryle rozmaitego gatunku. Nadto rozmaite inne przedmioty, które li tylko w moim Handlu znaleść można. **Obstalunki** z za miejsca odsyłają się z wszelkiem ułatwieniem. Wchodzę we wszelkie umowy tak za gotówkę jak i na kredyt. Podejmuję się wszelkich urządzeń lokalów tak prywatnych jak i publicznych. Wszelkim reklamacyom czynię zadosyć natychmiast. (15. a)

Główny skład mebli giętych Thoneta.

HANDEL POD FIRMĄ (17· 1. 7)

F. BRUNO HAHN

w Krakowie

w Rynku głównym, przy wejściu w ul. Grodzką nr. 53.

zaopatrzony jest **w towary galanteryjne**, **porcelanę, szkła, parfumerye** i inne toaletowe przedmioty, **lampy** do nafty i oliwy, **przybory** do firanek, rozmaite **roboty** kanwowe zaczęte i gotowe, oraz wszelkie potrzeby do haftów jako to: **desenie, włóczki, kanwy, jedwabie, filozele, sznelki,** w różnych gatunkach **bawełny, nici** itp. Znaczny dobór **zabawek dziecinnych** i wiele jeszcze innych przedmiotów.

Utrzymuje w komisie **Żaluzye** i **Story** drewniane z fabryki krajowej **po cenach fabrycznych.**

Znaczny wybór Koszyków w różnych gatunkach.

L. NITSCH i SYN

w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 347, poleca swój obficie zaopatrzony

Skład wyrobów złotych i srebrnych

po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia do jego fachu należące, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie. Obstalunki zamiejscowe wyséła natychmiast za pobraniem pocztowém. (16. a)

S. Czarnuchowski

Krawiec Męzki

w Krakowie przy Ul. Floryańskiéj L. 357 utrzymuje na składzie wszelkie gatunki najnowszych **kortów i sukien**, poleca Szanownéj Publiczności **wielki wybór ubiorow męzkich** na każdą porę roku. (2 1-6)

Kantor Wymiany

ALBERTA

MEMDELSBURGA

w Krakowie

w Rynku głównym Nr. 9.

załatwia wszelkie wymiany pieniędzy i papierów publicznych.

(19. 1. 5.)

WŁADYSŁAW GLIXELLI

JUBILER

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 53 poleca swój

magazyn wyrobów złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i zamiany, oraz kupuje (20. a)

drogocenne kamienie, złoto i srebro.

Pozostałe wody wylewają się 1 Kwietnia każdego roku.

Skład wód minerln. we Lwowie.

Filia Zdrojowisk czeskich

i galicyjskich,

GŁÓWNY SKŁAD WÓD MINERALNYCH

rodzimych i przetworów z nich otrzymywanych

J. WENTZLA

W KRAKOWIE. (21. 1. 6.)

Wody min. ostatniego czerpania

Skład zostaje pod kontrolą komisyi balneologicznéj w Krakowie.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

W ŻEGESTOWIE

(23. 1. 6)

otwarty od d. 1 Czerwca,

Wody magnezyowo-żeleziste, kąpiele mineralne, błotne, natryski. Kąpiele rzeczne w Popradzie. Mleko, żetyca, kumys.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co dla wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem.

Pocztą do Krynicy. Z Krynicy 2½ mili okazyą. Na zamówienia listowne *franco*, zakład wysyła furmanki do stacyi pocztowej w Krynicy.

Wszelkie zamówienia przyjmuje **Zarząd zakładu w Żegestowie.**

Na zapytania lekarskie odpowiada **Dr. Dębicki** lekarz zdrojowy. **Poczta w miejscu.**

Leczenie kumysowe

Zakład kumysowy drów **Grabowskiego, Jodłowskiego i Lutostańskiego** ma zaszczyt donieść, iż podczas bieżącéj pory kąpielowéj począwszy od dnia 20 Czerwca wyrabiany będzie

KUMYS

W SZCZAWNICY.

W Kumysarni szczawnickiej wydawane będą **Wody mineralne krajowe i zagraniczne, przetwory z wód lekarskich otrzymywane, napoje gazowe,** tudzież **mleko wszelkiego rodzaju.** W tejże kumysarni urządzone będą **izby wziewne** do wdychań rozpylonych cieczy i wód lekarskich oraz par z rozmaitych cieczy pochodzących. (11. 1. 5.)

Kąpiele Siarczane

W SWOSZOWICACH

¾ mili od Krakowa odległe

słynne z skuteczności w **porażeniach, reumatyzmie, goścu, dnie, chorobach skurnych** i t. p. słabościach

otwarte zostały z d. 1 Czerwca

Mieszkania wygodne, restauracya mająca dobrą kuchnię, ceny umiarkowane. W Niedzielę i święta muzyka wojskowa.

Bliższych szczegółów udziela Administracya zakładu kąpielowego w Swoszowicach poczta Kraków. (12. 1—6.)

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że w pierwszych dniach Lipca bież. roku

otwieram w Krakowie przy ulicy św. Anny nr. 197

HOTEL VICTORIA

urządziwszy go wedle najpierwszych zagranicznych hoteli, z największym komfortem i elegancyą, pochlebiam sobie że tak jak utrzymując restauracyę przez lat 20 w Hotelu Saskim, umiałem sobie zaskarbić względy Szanownéj Publiczności, i nadal cieszyć się będę tem samem zaufaniem.

(24 a) **A. Heurteux.**

KSIĘGARNIA

Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych

(20. a) w Krakowie

w Rynku głównym pod L. 14

otrzymała następujące nowości:

Bałucki M. **Życie wśród ruin**, Pow. Lwów str. 317. 1872. 1. złr. 20 c.

" **Żydówka** pow. z ost. lat str. 291. Warszawa 1871. 1 złr. 80 c.

Bodzantowicz K. S. Boje polskie i przygody żołn. 8o str. 415. Poznań 1871. 2 złr. 70 c.

Ciechoński Józ. Al'Hakem pow. 2ty

Dzieduszycki W. **Władysław** — Lwów 1872 r. 1 złr. 50 c.

Dupanloup X. Biskup. Odezwa do duchowieństwa franc. tłum. X. Ostrowicz. Poznań. 1872. 15 c.

Emerson R. W. Przedstawiciele ludzkości, tłum. Józef Siellawa Warsz. 1872. 1 złr 25 c.

Giller A. Z wygnania. 2ty. Lwów. 1871 r. 2 złr. 40 c.

Kaczkowski Zygm. Żydowscy, kronika rodzinna 2ty. Lwów. 1872. 2 złr. 40 c.

Karłowicz Jan, Wyprawa kijowska. Poznań. 1872. 60 c.

Körte A. Praktyczne Gorzelnictwo, pouczający podręcznik dla prowadzących i posiadających gorzelnie Warsz. 1872. 2 złr. 50.

Koziobrodzki hr. Wł. Klaudja, szkic dram. w 2ch aktach — Kraków 1872 r. 50 c.

Kraszewski J. I. Radziwiłł w gościnie, anegdota dram. Lwów 1872. 60 c.

Lenartowicz F. Album włoskie, poezja. Lwów 1870. 1 złr. 20.

" **Echa nadwiślańskie**, poezje tom I. z przedpłatą na IIgi. Poznań 1872. 5 złr 40 c.

" **Ze starych zbroic**, poezje. Lwów 1871 r. 1 złr. 20 c.

Levitteaux, Filozofia natury, wyd. 3cie przejrzane i poprawione. Warszawa 1872 6 złr. 66 c.

Łepkowski, Prof. un. jag. **Sztuka**, zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących (104 drzeworyty w tekscie). Kraków 1872. 4 złr.

Łoziński Wł. Galicjana, kilka obrazków z pierwszych lat hist. galicyjskiej. Lwów 1872 1 z. 20.

" **Legjonista**, pow. Lwów 1870. 1 złr 20 c.

" O towarzystwie lwowskiem przy schyłku XVIII stulecia. Lwów 1872. 50 cen.

Dentysta z Berlina

Dłużyński

Ulica Floryańska

L. 364 I piętro (1. a.)

w Krakowie.

HENRYK SCHWARZ

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj pod l. 88.

poleca swój

Magazyn towarów bławatnych, Dywanów, Materyj na meble, Firanek, Kap na łóżka, Parasoli, Szali, francuzkich, Plaidów, Himalayan, Kołder, Pończoch, Chustek koronkowych i t. d.

z najpierwszych fabryk zagranicznych, oraz

obfity wybór Konfekcyj Damskich jakoto: Okryć, Kaftanów, Kostiumów i t. p.

podług najświeższych modeli paryzkich i berlińskich, nakoniec (9 a)

Skład komisowy po cenach fabrycznych: **Płótna, bielizny stołowéj, chustek płóciennych, ręczników itd.**

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 63

poleca swoje

Dywany angielskie

Kołdry wełniane, kapy etc.

Obicia pokojowe (tapety),

z najsłynniejszych fabryk francuzkich i niemieckich,

Maszyny do szycia

oryginalne amerykańskie

Howego, Wheeler & Wilson, Singera i innych.

Gwarancya pięcioletnia. — Nauka szycia bezpłatna. (7. a)

A. BIASION

w Krakowie, (14. a)

poleca **dokładne okulary** i inne optyczne i fizyczne narzędzia. Papier listowy angielski z wyborowémi monogramami kolorowanemi. **Karty wizytowe à la minute** i wszelkie artykuły do pisania, rysowania i malowania.

JADWIGA FIGIEL

w Krakowie

Ulica Grodzka pod liczbą 62

poleca swój

Magazyn Nowości damskich

zaopatrzony w najnowsze i najgustowniejsze zagraniczne

Stroje i Kwiaty. (10 a)

Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie.

EDWARD STEHLIK

W KRAKOWIE

na Wesołéj w domu własnym nr. 22

uskutecznia

wszelkie roboty rzeźbiarskie i kamieniarskie

tak kościelne jak i budowlane

z kamienia, marmuru, porfiru, granitu itd.

oraz

różne dekorowania ornamentami

facyat domów, salonów, sieni, schodów itp.

(22. a)

Stawia kaplice, ołtarze, groby familijne, pomniki itp.

Józef Jahn

w Krakowie

w Rynku głównym Nr. 23

poleca

Skład towarów galanteryjnych i norymbergskich, Parfumeryi z najwięcéj renomowanych fabryk angielskich i francuskich, **Obić pokojowych** krajowych i zagranicznych, **Storów** do okien i **Maszyn do szycia** we wszystkich systemach stolikowych i ręcznych. (5 a).

Nowych wiedeńskich

fortepianów

z pierwszych fabryk

dostać można u (8. a)

F. HOLLMANNA

nauczyciela muzyki w Krakowie

w domu Waltera w głównym Rynku.

C. WIECZOREK

Rękawicznik w Krakowie

w Rynku głównym w Hotelu Drezdeńskim, poleca swój skład zaopatrzony w wielki wybór najlepszych francuskich, angielskich i krajowych wyrobów, bielizny i galanteryi po cenach najumiarkowańszych. Przyjmuje wszelkie obstalunki i wykonywuje takowe punktualnie. (13 a)

WILHELM FENZ

w Krakowie naprzeciw kościoła Św. Wojciecha

poleca swój skład wszelkich Towarów galanteryjnych i znaczny zapas:

Bawełny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jako też Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstążek, Gazy, Krepy, Tiulów, Tiulików, Blondyn i Illuzyi, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek, i Kaftaników flanelowych i bawełnianych, Parfumeryi, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich, Prawdziwej wody kolońskiej, etc. etc. (6. a.)

L. ZIELENIEWSKI (18. a)

W KRAKOWIE.

Fabryka machin i kotłów parowych; Zakład budowy **młynów** parowych, **olearni, kościarni, tartaków, kieratów, młocarni** najnowszych, poprawnych. Skład **lokomobil** angielskich, **kas** ogniotrwałych; wyrób wszelkich **narzędzi rolniczych, siewników, pomp, sikawek, przyrządów** do poszukiwań w ziemi. — Żniwiarka **oryginalna „Ceres“** na każdą stacyę po **460** Złr., przy zamówieniu 5 sztuk naraz po **450** Złr. w. a. — Nowy katalog ilustrowany Fabryki rozséła się.



Najtańsze miejsce nabycia oryginalnych amerykańskich żniwiarek „Ceres“ i kosiarek „Kirbi“.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Obywateli, **że w mojéj kancelaryi są do przejrzenia oryginalne korespondencye, wykazujące pochodzenie owych tanio ogłaszanych żniwiarek „Ceres“** i zapraszam interesowanych, aby raczyli o tem się przekonać.

Zarazem upraszam Szanownych PP. Obywateli, mających chęć zaopatrzyć swe gospodarstwa w powyższe machiny na tegoroczne żniwa, aby zamówienia na takowe jak najspiesznićj nadsyłać raczyli.

Oryginalnych amerykańskich żniwiarek „Bukeye“ dostarczam według cen fabrycznych.

M. Peterseim,

właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych

(3. a.) w **Krakowie**, przy ulicy **Długiéj**,

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Zarządca drukarni: Józef Kostka.